

NIEZŁY NUMER



czyli to i owo o tym i owym 😊 😐 😞

NR 7/195 LIPIEC 2026 rok
FANZIN – KRAKÓW, RUCZAJ
REDAKCJA – BARBARA KLIMASIŃSKA

Upały lipcowe wróżą mrozy styczniowe



LIPIEC to perspektywa urlopów i wakacyjnego wypoczynku. Wciąż pamiętam to radosne uczucie ze szkolnych lat...

W bieżącym numerze znajdziemy:

Zachwycające **BOLERO RAVEL'A**,

POCHWAŁA INTERNETU i **ZAJĘCIA Z PANEM MARCINEM**,

Krzysztof Logan Tomaszewski **Wspinaczka do nieba**.

A na końcu oczywiście **TO i OWO**.

Do następnego NN – *Barbara Klimasińska*



BOLERO RAVEL'A

Boléro – utwór Maurice'a Ravel'a z 1928 roku

Ostatni czas nie należy do łatwych... I choć miałam zamiar pisać na inny temat – moje myśli i uczucia poprowadziły mnie właśnie do BOLERA RAVEL'A. Bo – piękno sztuki, artyzm, maestria, ludzka kreatywność podnosi mnie na duchu, jest antidotum na przygnębienie. Daje otuchę i pozwala skierować myśli ku jasnym obrazom tego, czym jest człowieczeństwo. Ku wielkości, nie małości. Jest to utwór dla mnie emocjonalnie szczególnie ważny. Pamiętam, że kiedy go usłyszałam po raz pierwszy, w swoim rodzinnym domu, wzbudził we mnie bardzo silne, acz niemożliwe do nazwania emocje. Jako dzieciak nie byłam w stanie ich ogarnąć. Ani wypowiedzieć. Tak było zresztą za każdym razem, kiedy wybrzmiewał z głośników.

A ponieważ wiedziałam, że jest to jeden z ukochanych utworów muzycznych mojego ojca, spróbowałam zatem od niego wydobyć informacje, czemu tak jest. Prosta dziecięca arytmetyka prowadziła mnie do równania, w którym odpowiedzi należało szukać u kogoś, kto z racji wieku powinien ją znać. Jednak, okazało się, że choć odpowiedź otrzymałam – dalej nie byłam “mądrzejsza” ani na jotę.

– Tato, a czemu często mówisz, że ta muzyka jest wielka?

– Bo jest to moim zdaniem jeden z najwspanialszych utworów muzycznych, jaki kiedykolwiek powstał.

– Ale dlaczego? – drążyłam.

– Nie umiem ci tego teraz wytłumaczyć. Kiedyś, mam nadzieję to zrozumiesz. Jak będziesz starsza

– Ale dlaczego? – ponowiłam z uporem.

Ojciec się naprężył. Dalej nic nie rozumiałam, ale w i e d z i a ł a m, że powie coś istotnego.

– Bo w tym utworze zawiera się umiłowanie życia. A przede wszystkim jest właśnie o tym, czego nie można zrozumieć, ani opowiedzieć. To się jedynie czuje. Na tym polega jego geniusz.

Skapitulowałam.





POCHWAŁA INTERNETU

Internet jest jednym z ważniejszych wynalazków w historii ludzkości, który zrewolucjonizował sposób, w jaki żyjemy, komunikujemy się i pracujemy. Jego pozytywny wpływ jest ogromny, obejmuje dostęp do nieograniczonej wiedzy i ułatwia komunikację. Oto główne powody, dla których warto docenić internet:

- **Dostęp do informacji:** Internet umożliwia dostęp do nieograniczonej ilości informacji na wiele różnych tematów.
 - **Komunikacja:** Internet umożliwia nam komunikowanie się z ludźmi na całym świecie za pomocą różnych kanałów, takich jak e-mail, czaty czy media społecznościowe.
 - **Rozrywka:** Internet oferuje nam dostęp do filmów, gier, muzyki i innych form rozrywki.
 - **Edukacja:** Internet jest również źródłem wiedzy i może być używany do uczenia się i rozwijania swoich umiejętności.
-

CAS DĘBNIKI – ZAJĘCIA Z PANEM MARCINEM



Krzysztof Logan Tomaszewski **Wspinaczka do nieba** /fragmenty/

Polska prowincja jest piękna. Noszą ją w swoich duszach wrażliwcy. Ludzie wyjątkowi. Tylko ci, którzy potrafią przystanąć. Podnieść głowę. Obejrzeć się. Którzy umieją obserwować świat. I drugiego człowieka. Czasami rozmawiamy. Coraz częściej rozmawiamy. Wyczuwam w ludziach pragnienie kontaktu z drugą istotą. Coraz więcej moich nieznajomych, przyznaje, że nie potrzebuje telewizora, a na kolorowe piśmidła szkoda im czasu. Gadające głowy uparcie lansowane przez stacje komercyjne, aby była oglądalność, bełkoczą to samo od lat. Bełkoczą o końcu świata, o Dodzie, morderstwach, o fotoradarach, ale nie o pladze, jaką jest w Polsce alkoholizm. Pytlują z pasją, udawaną albo prawdziwą. Prowokują się nawzajem. Wszystko jest zaplanowane, wyreżyserowane. (...)

Wrażliwcy. Coraz mniej Ich w wielkich miastach – coraz więcej na obrzeżach. Betonowe pustynie wielkich miast. Suną tu w luksusowych pudłach coraz bardziej samotni ludzie. (...) Warszawa. Gdy tu ląduję, niczym się nie różni od Berlina, Rzymu, Londynu, Nowego Jorku – opowiadał mi Chris Rea. McDonald, stacje benzynowe, hotele, restauracje i... pustka – ogromna pustka ziejąca z ludzkich twarzy, którzy pędzą, pędzą, jakby chcieli za wszelką cenę zabić ową samotność i odnaleźć zgubiony rytm życia, jego prawdziwy sens. Widok okablowanej młodzieży, która nie potrafi już istnieć bez elektroniki (...) Pokolenie Facebooka i Twittera. Pokolenie, które przestało jadać w domu przy stole nakrytym czystym obrusem z najbliższymi. W domu, gdzie Matka i Ojciec, Babcia i Dziadek to święte osoby. Które są autorytetem. Na tym świecie już nikt nie ma dla nich czasu. A pojęcie szacunek – wyblakło.

Prowincja jest piękna. Tu nikt nie popisuje się nowym samochodem. Nowym garniturem Bossa, ani krawatem Cardina. Nie widzę ludzi w biegu. Nikt tu nie połyka na ulicy hot-doga. Nie kroczy chodnikiem z litrową butelką Coli. Ludzie mijają się jak na zwolnionym filmie. Ktoś ci się kłania, zdejmując kapelusz, uśmiecha się. Po trzech spotkaniach – z obcych – stajemy się znajomymi. Niemożliwe? – Możliwe! Bieda i doświadczenie to dziwna para. Uczą człowieka pokory. A ta wzbogaca wyobraźnię. Daje dystans do samego siebie. Niczym stara księga z wytartym grzbietem i pożółkłymi kartami.

Kazimierz Dolny, to nie tylko rynecek z kocimi łbami – do którego ciągną turyści – z XV – wieczną Farą i coraz bardziej zapadającymi się kamieniczkami oraz café “Rynkowa”. Magiczne miasteczko nad Wisłą. To co Kazimierz otacza, to pejzaż. Jak z olejnych obrazów Vincenta van Gogha, Camilla Pissarro, Władysława Ślewińskiego i Jana Karmańskiego. Polska Prowansja to Cholewianka, Dąbrówka, Parchatka, Mięćmierz, okolice Janowca i właściwie cała Lubelszczyzna z Motyczem na czele. Kto nigdy nie sięgnął po farby i płótno, nie doceni tego. Światłocień tej ziemi, kolory oraz faktura jest olśniewająco piękna w swojej naturalności. Uzewnętrzniają to pory roku a przede wszystkim ludzie tej krainy. Poczciwi, nie zadzierający nosa, ciężko pracujący przy sadzeniu cebuli, natki, malin a w sierpniu i we wrześniu przy zbiorach jabłek, wiśni, kartofli i słoneczników. Wszystko to kłuje oczy: sepią, ugrem, wszystkimi odcieniami zieleni, kobaltem. Obezwładniające piękno tej ziemi.

Niepowtarzalność tutejszych sadów i krzewów kąpiących się w słońcu.

Tęskniłem za Polską w Ameryce, w Italii i w Anglii, podczas dziesięcioletniej emigracji. Wszystkiego tu nienawidziłem, a potem wyłem z tęsknoty – “Bo nie masz większej radości na ziemi, niż w ojczyźnie – wraz ze smutkami swemi...” – pisała poetka. Niektórych zapewne znudzi moje westchnienie i żal, że to wszystko jest tak ulotne, metafizyczne i nierealne. Otóż jest realne, ma znaczenie i wiele wspólnego z każdym z nas. Wystarczy popatrzeć. Umieć dostrzec, to co codzienne, naiwne...

KAZIMIERZ DOLNY - Rynek i okolice





TO i OWO



*Dobrzy przyjaciele są jak gwiazdy.
Nie zawsze ich widzisz, ale wiesz, że
zawsze tam są.*



CHYBA NIE TĘSKNO NAM ZA ZIMĄ?

